

Ogólnopolska akcja  
„Muzeum Niepodległości powodzianom”

## Przybieżeli do Betlejem





# Przybieżeli do Betlejem

Antologia utworów w wyborze i w redakcji  
Tadeusza Skoczka

Ziębice 2025

Ogólnopolska akcja  
„Muzeum Niepodległości powodzianom”

Koordinacja organizacji  
**Leszek Więckowski**  
Tel. 607 138 881

Fotoskład  
**Wojciech Jelonek**

Na okładce  
reprodukcja obrazu Piotra Gagana „Nokturn”

ISBN 978-83-66986-04-6

Wydawca  
Fundacja Księstwo Ziębickie  
ul. Jelenia 3, 57-220 Ziębice  
Tel. 607 138 881  
fkz.ziebice@gmail.com

## Spis treści

### Rozdział pierwszy. Przybieżeli do Betlejem

<i>Przybieżeli do Betlejem</i> .....	9
Ks. Zygmunt Odelgiewicz, <i>O gwiazdo betlejemską</i> .....	10
<i>W Betlejem mieście</i> .....	11
<i>Dzisiaj w Betlejem</i> .....	12
<i>Wśród nocnej ciszy</i> .....	13
<i>A wczora z wieczora</i> .....	14
Ks. Mateusz Jeż, <i>Nie było miejsca</i> .....	15
<i>Bracia, patrzcie jeno</i> .....	16
Teofil Lenartowicz, <i>Mizerna, cicha</i> .....	17
<i>Do szopy, hej pasterze</i> .....	18
<i>Gdy się Chrystus rodzi</i> .....	19
<i>Hej, bracia, czy śpicie</i> .....	20
<i>Anioł pasterzom mówił</i> .....	21
<i>Kapela niebieska</i> .....	22
<i>Pasterze bieżeli</i> .....	23
<i>W dzień Bożego Narodzenia</i> .....	25
Antoni Bogusławski, <i>Kolęda żołnierska, 1943</i> .....	26

### Rozdział drugi. Kolędy kresowe

Marian Hemar, <i>Kolęda lwowska</i> .....	29
Krzyszyna Angielska, <i>Nad Lwowem gwiazdka świeci</i> .....	31
Jerzy Masior, <i>Kolęda tyczakowska</i> .....	32
<i>Kolęda lwowska</i> .....	33
Henryk Zbierzchowski, <i>Lulajże żołnierzu</i> .....	34
Ludwik Markowski, <i>Kolęda żołnierska 1915 roku</i> .....	35
Artur Schroeder, <i>Kolęda Orląt Lwowskich</i> .....	36
Franciszek Oskierka, <i>Modlitwa do Maryi w Ostrej Bramie</i> .....	37
<i>Miłosierdzie</i> .....	38
Mieczysław Romanowski, <i>Idzie wiarus stary, 1863</i> .....	39
<i>Księżyc ma oczy szmaragdowe, lwowska kolęda</i> .....	41
<i>Bóg się rodzi, Pan nad Pany!</i> .....	42
<i>Kolęda lwowska</i> .....	43
Anna Rudawcowa, <i>Sybirska kolęda, 1943</i> .....	44
<i>Improwizacja Wigilijna</i> .....	45
<i>Kolęda sybiracka, 1941</i> .....	46
Jan Gabriel Mincewicz, <i>Wileńszczyzny drogi kraj</i> .....	47
<i>Dzisiaj wielkie święto...</i> .....	48

### Rozdział trzeci. Kolędy w poezji

Karol Baliński, <i>Polska kolęda, 1863</i> .....	51
Stanisław Wyspiański, <i>Modlitwa na Boże Narodzenie</i> .....	52
Krzysztof Kamil Baczyński, <i>Kolęda</i> .....	53
Zbigniew Jerzyna, <i>Kolęda 1981</i> .....	54
Czesław Miłosz, <i>Baśń wigilijna</i> .....	55
Czesław Miłosz, <i>Modlitwa wigilijna</i> .....	56
Wojciech Młynarski, <i>Kolęda rodzinna</i> .....	57
Ks. Jan Twardowski, <i>Wiersz staroświecki</i> .....	58
Józef Olchawa, <i>O roku ów</i> .....	59
Józef Olchawa, <i>Rok mija</i> .....	60
Józef Olchawa, <i>Wigilia na obczyźnie</i> .....	61
Irena Kaczmarczyk, <i>Wigilia w Krakowie</i> .....	62
Irena Kaczmarczyk, <i>Suplika grudniowa</i> .....	63
Józef Łobodowski, <i>Kolęda dla papieża</i> .....	64
Robert Friedlich, <i>Świeć gwiazdeczko</i> .....	66
Robert Janowski, <i>Kolęda słowiańska</i> .....	67
Leszek Marek Krześniak, <i>Kolęda</i> .....	68



**Przybieżeli do Betlejem**





## *Przybieżeli do Betlejem*

Przybieżeli do Betlejem pasterze,  
grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.  
Chwała na wysokości, chwała na wysokości,  
a pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w pokorze,  
Tobie z serca ochotnego, o Boże!  
Chwała na wysokości...

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,  
których oni nie słyszeli, jak żywi.  
Chwała na wysokości...

Dziwili się napowietrznej muzyce  
i myśleli, co to będzie za Dziecię?  
Chwała na wysokości ...

Oto mu się wół i osioł kłaniają,  
Trzej królowie podarunki oddają.  
Chwała na wysokości...

I anieli gromadą pilnują,  
Panna czysta wraz z Józefem pilnują.  
Chwała na wysokości...

Poznali Go Mesjaszem być prawym,  
narodzonym dzisiaj Panem łaskawym  
Chwała na wysokości...

My go także Bogiem, Zbawcą już znamy  
i z całego serca wszystko kochamy  
Chwała na wysokości...

[Kolęda datowana na XVII wiek. Po raz pierwszy drukowana przez Jana Żabczyca (ur. po 1580 – zm. ok. 1630) autora zbioru zatytułowanego *Symfonie anielskie albo Kolęda mieszkańcom ziemskim od muzyki niebieskiej, wdzięcznym okrzykiem na Dzień Narodzenia Pańskiego zaśpiewane*, Kraków 1630. Modyfikacje tekstu pojawiły się w rękopisach karmelitanek znajdujących się obecnie w Bibliotece Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kolędę przedrukował ks. Michał Marcin Mioduszewski w zbiorze *Pastorałki i kolędy z melodyjami czyli Piosnki wesole ludu w czasie Świata Bożego Narodzenia po domach śpiewane*, Wyd. Stanisław Gieszkowski, Kraków 1943. Tu na karcie tytułowej autor wyboru napisał: „Piosnki te w kościele śpiewane być nie powinny”. Dziś przeciwnie – często jest to najpopularniejsza kolęda śpiewana w świątyniach. Obecna wersja przystosowana została i opublikowana przez ks. Jana Siedleckiego (ur. 14 grudnia 1829 w Warszawie – zm.10 lutego 1902 w Krakowie) w *Śpiewniku kościelnym na dwa głosy* (1878)]

## Ks. Zygmunt Odalgiewicz, *O gwiazdo betlejemka*

O gwiazdo betlejemka,  
zaświeć na niebie mym.  
Tak szukam Cię wśród nocy,  
tęsknię za światłem twym

Zaprowadź do stajenki,  
leży tam Boży Syn,  
Bóg – Człowiek z Panny Świętej,  
dany na okup win

O, nie masz go już w szopce,  
nie masz go w żłóbku tam,  
więc gdzie pójdziemy Chryste?  
Gdzie się ukryłeś nam?

Pójdziemy przed ołtarze,  
wzniecić miłości żar,  
i hołd Ci niski oddać,  
to jest nasz wszystek dar

Ja nie wiem o mój Panie,  
któryś miał w żłobie tron,  
czy dusza moja biedna,  
milsza Ci jest niż on.

Ulituj się nade mną,  
błagać Cię kornie śmiem,  
gdyś stajnią nie pogardził,  
nie gardź i sercem mym

[Kolędę zamieszczono w zbiorze ks. Jana Siedleckiego (ur. 14 grudnia 1829 w Warszawie – zm. 10 lutego 1902 w Krakowie), *Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodjami dla użytku młodzieży szkolnej*, Kraków 1878]. Muzykę przypisuje się Alojzemu Orszulikowi]

## *W Betlejem mieście...*

W Betlejem mieście Jezus się narodził,  
tęskliwe serca z żalu oswobodził.

Wesoło tedy, jeżeli kiedy,  
dziś być potrzeba.

Pasterze jemu wesoło śpiewali,  
wół z osłem parą w zimnie zagrzewali.

My z wesołością, z szczerą miłością,  
czołem mu bijmy.

Królowie wschodni za gwiazdy powodem,  
zjechali z dary, poddaństwa dowodem.

My mu za złoto, z wielką ochotą  
serca oddajmy.

Maryja karmi, a Józef piastuje,  
małej dziecinie pilnie służy.

Więc ich przykładem, wierności śladem,  
służmy dziecinie.

Spraw to dziecino Jezu nasz kochany,  
Niech w twojej łasce nie znamy odmiany.  
Niech w doczesności, potem w wieczności,  
Zawsze ci służym.

[Kolęda zamieszczona przez ks. Michała Marcina Mioduszeńskiego w obu zbiorach: *Śpiewniku kościelnym...* (1838) oraz *Pastorałkach i kolędach...* (1843)]

## *Dzisiaj w Betlejem*

Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła nowina,  
że Panna czysta, że Panna czysta porodziła Syna.

Chrystus się rodzi, nas oswobodzi,  
anieli grają, króle witają,  
pasterze śpiewają, bydłęta klękają,  
cuda, cuda ogłaszają.

Maryja Panna, Maryja Panna Dzieciątko piastuje  
i Józef stary/święty, i Józef stary/święty ono pielęgnuje.  
Chrystus się rodzi...

Choć w stajeneczce, choć w stajeneczce Panna syna rodzi,  
przecież On wkrótce, przecież On wkrótce ludzi oswobodzi.  
Chrystus się rodzi...

I Trzej Królowie, i Trzej Królowie od wschodu przybyli,  
i dary Panu, i dary Panu kosztowne złożyli .  
Chrystus się rodzi...

Pójdźmy też i my, pójdźmy też i my przywitać Jezusa,  
Króla nad Królmi, Króla nad Królmi – uwielbić Chrystusa.  
Chrystus się rodzi...

Bądźże pochwalon, bądźże pochwalon, dziś – nasz wieczny Panie,  
któryś złożony, któryś złożony na zielonym sianie.  
Chrystus się rodzi...

Bądź pozdrowiony, bądź pozdrowiony – Boże nieskończony,  
sławimy Ciebie, sławimy Ciebie – Boże niezmierny  
Chrystus się rodzi...

[Jedna z najbardziej popularnych współcześnie kolęd została zapisana po raz pierwszy przez ks. Jana Siedleckiego (ur. 4 grudnia 1829 w Warszawie – zm. 10 lutego 1902 w Krakowie) w Śpiewniku kościelnym 1878, znacznie rozszerzonym w 1880, uzupełnianym i powiększonym do dnia dzisiejszego. Henryk Mikołaj Górecki wykorzystał teksty Siedleckiego komponując *Symfonię żałobną*. Pierwotne słowa pochodziły prawdopodobnie z 1631 roku]

## Wśród nocnej ciszy

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:  
Wstańcie Pasterze, Bóg się wam rodzi.  
Czym prędzej się wybierajcie,  
do Betlejem pospieszajcie, przywitać Pana.

Poszli znaleźli Dzieciątko w żłobie,  
z wszystkimi znaki danymi sobie.  
Jako Bogu cześć Mu dali,  
a witając zawołali, z wielkiej radości.

Ach, witaj Zbawco z dawna żądany!  
Cztery tysiące lat wyglądaną!  
Na Ciebie króle, prorocy, czekali,  
a Tyś tej nocy nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie, Pana,  
a skoro przyjdiesz na głos kapłana,  
padniemy na twarz przed Tobą,  
wierząc, żeś jest pod osłoną chleba i wina.

[Kolęda po raz pierwszy opublikowana przez ks. Michała Marcina Mioduszeńskiego w *Dodatku do jego Śpiewnika kościelnego* (1853). Przedruk [w:] Szczepan Keller, *Zbiór pieśni nabożnych katolickich do użytku kościelnego i domowego*, Pelplin 1871 oraz [w:] Karol Miarka, *Kantyczki, kolędy i pastorałki w czasie świąt Bożego Narodzenia śpiewane po domach*, Mikołów-Warszawa 1904. Tu wersja ze zbioru Józefa Cebulskiego, *Kantyczki czyli zbiór najpiękniejszych kolęd i pastorałek*, Wydawnictwo książek do nabożeństwa i skład dewocjonalistów, Kraków, ul Szevska 22, (1943)]

## *A wczora z wieczora*

A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora,  
przyszła nam nowina, Panna rodzi Syna.  
Boga prawdziwego, nieogarnionego.  
za wyrokiem Boskim, W Betleem żydowskim.

Pastuszkowie mali, w polu wtenczas spali,  
gdy Anioł z północy, światłość z nieba toczy,  
Chwałę oznajmując, szopę pokazując,  
gdzie Panna z dzieciątkiem, wołem i oślątkiem.

I z Józefem starym, nad Jezusem małym,  
Chwałą Boga tego dziś narodzonego.  
Natychmiast pastuszy, radzi z drogiej duszy,  
Do onejto budki, bieżą wziąwszy dudki.

Chcący widzieć Pana, oddają barana:  
Na kozłowym rogu, krzyczą chwałę Bogu.  
Sam śpiewa i będzie ludziom po kolędzie,  
w żydowskiej krainie, o cudownym Synie.

Niebiescy duchowie, z daleka królowie,  
pragnąc widzieć swego Stwórcę przedwiecznego,  
dziś pokłon mu dają, w ciele oglądają,  
z czystą Panną w szopie, to maluczkie chłopię.

Cieszą podarkami, więc i piosneczkami:  
Witaj Zbawicielu i pocieszycielu,  
witaj Królu nowy, synu Dawidowy;  
Ty masz nas wybawić i w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie i Patryarchowie,  
Dawno cię czekali, *Rorate* wołali.  
O szczęśliwy żłobie! gdy Messyjasz w tobie,  
W pieluszkach związany, z dawna obiecany.

Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy,  
Zmiłuj się nad nami, grzesznemi sługami.

[Tekst siedemnastowiecznej kolędy opublikowanej pierwotnie w zbiorze zestawionym przez Jana Karola Duchnowskiego *Symfonie anielskie* albo *Kolęda mieszkańcom ziemskim od muzyki niebieskiej wdzięcznym okrzykiem na dzień Narodzenia Pańskiego zaśpiewana*, pod numerem 16. Utwór ma wiele wersji, tu publikujemy historyczną (1631)]

## **Ks. Mateusz Jeż, *Nie było miejsca***

Nie było miejsca dla Ciebie  
w Betlejem w żadnej gospodzie,  
i narodziłeś się, Jezu,  
w stajni, w ubóstwie i chłodzie.

Nie było miejsca, choć zszedłeś  
jako Zbawiciel na ziemię,  
by wyrwać z czarta niewoli,  
nieszczęsne Adama plemię.

Nie było miejsca, choć chciałeś,  
ludzkość przytulić do łona  
i podać z krzyża grzesznikom  
Zbawcze, skrwawione ramiona

Nie było miejsca, choć zszedłeś,  
ogień miłości zapalić  
i przez swą mękę najdroższą,  
świat od zagłady ocalić.

Nie było miejsca, choć chciałeś,  
wszystkim otworzyć swe serce  
i przez swą mękę najdroższą  
świat od zagłady ocalić.

I lisy mają swe jamy  
i ptaszki swoje gniazdeczka.  
Dla Ciebie miejsca nie było,  
Tyś musiał szukać źłóbeczka

A dzisiaj czemu wśród ludzi,  
tyle łez, jęków, katuszy,  
bo nie ma miejsca dla Ciebie  
w niejednej człowieczej duszy

[Ta dwudziestowieczna kolęda często nazywana jest „sądecką”, później „oświęcimską”. Napisana została przez jezuitów: o. Mateusza Jeża – słowa oraz o. Józefa Łasia – muzyka. Powstała w klasztorze w Nowym Sączu w 1932 roku. Znajduje się między innymi w zbiorze Józefa Jachimczaka, *Śpiewa Tobie Panie*, Kraków 1983]

## *Bracia, patrzcie jeno*

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje!  
Znać, że coś dziwnego w Betlejem się dzieje.  
Rzućmy budy, warty, stada; Niechaj nimi Pan Bóg włada,  
a my do Betlejem, do Betlejem.

Patrzcie, jak tam gwiazda światłem swoim miga,  
pewnie dla uczczenia Pana swego ściga.  
Krokiem śmiałym i wesołym śpieszmy i uderzmy czołem  
przed Panem w Betlejem, w Betlejem.

Wszakże powiedziałem, że cuda ujrzemy:  
Dziecię, Boga świata, w żłobie zobaczymy.  
Patrzcie, jak biednie okryte, żłobie Panię znakomite  
W szopie przy Betlejem, przy Betlejem.

Jak prorok powiedział: Panna zrodzi syna,  
dla ludu całego szczęśliwa nowina.  
Nam zaś radość tu w tej chwili, gdyśmy Pana zobaczyli  
w szopie przy Betlejem, przy Betlejem

Obchodząc pamiątkę odwiedzin pasterzy,  
każdy czciciel Boga, co w Chrystusa wierzy.  
Niech się cieszy i raduje, że Zbawcę swego znajduje  
W szopie przy Betlejem, przy Betlejem.

[Tekst zapisany przez Teofila Klonowskiego w zbiorze *Szczeble do nieba czyli zbiór pieśni z melodyjami w kościele rzymsko-katolickim od najdawniejszych czasów używanych*, Poznań 1856]



## Teofil Lenartowicz, *Mizerna, cicha*

Mizerna, cicha, stajenka licha,  
pełna niebieskiej chwały.  
Oto leżący, przed nami śpiący,  
w promieniach Jezus mały.

Przed nim anieli w locie stanęli  
i pochyleni klęczą.  
Z włosy złotymi, z skrzydła białymi,  
pod malowaną tęczę.

I oto mnodzy, ludzie ubodzy  
radzi oglądać Pana.  
Pełni natchnienia, pełni zdziwienia  
upadli na kolana.  
Długo czekali, długo wzdychali,  
aż niebo rozgorzało.  
Piekło zawarte, niebo otwarte.  
Słowo się ciałem stało.

Hej ludzie prości, Bóg z nami gości,  
Skończony czas niedoli.  
On daje siebie, chwałą na niebie  
Mir ludziom dobrej woli

Wielkie zdziwienie – wszelkie stworzenie,  
cały świat orzeźwiony.  
Mądrość Mądrości, Światłość Światłości,  
Bóg – Człowiek tu wcielony!

Oto Maryja, czysta lilija,  
przy niej staruszek drżący.  
Stoją przed nami, przed pastuszkami,  
tacy uśmiechający.

[Słowa napisał Teofil Lenartowicz (ur. 27 lutego 1822 w Warszawie – zm. 3 lutego 1893 we Florencji) znany dziewiętnastowieczny poeta. Melodie stworzył Jan Karol Gall (1856–1912). Zapis nutowy jest dziełem ks. Jakuba Wrzeciono (ur. 30 kwietnia 1879 w Tarnowie Opolskim – zm. 6 lutego 1962 w Patereson, USA) i wydany w Krakowie w 1908 w *Zbiorze pieśni kościelnych na jeden głos*]

## *Do szopy, hej pasterze*

Do szopy, hej pasterze, do szopy, bo tam cud,  
Syn Boży w żłobie leży, by zbawić ludzki ród.

Śpiewajcie Aniołowie, pasterze grajcie Mu.  
Kłaniajcie się Królowie, nie zbudźcie Go ze snu!

Pobiegli pastuszkowie, ze swymi dary tam,  
Oddali pokłon korny, no to ich Bóg i Pan.

Śpiewajcie Aniołowie...

O Boże niepojęty, któż pojmie miłość Twą ?  
Na sianie wśród bydlęty, masz tron i służbę swą.

Śpiewajcie Aniołowie...

Padnijmy na kolana, to Dziecię to nasz Bóg.  
Uczcijmy niebios Pana, miłości złóżmy dług!

Śpiewajcie Aniołowie...

Jezuniu mój najśłodszy, oddaję Tobie się.  
O skarbie mój najdroższy, racz wziąć na własność mnie.

Śpiewajcie Aniołowie...

Do szopy, hej pasterze, do szopy wszyscy wraz,  
Syn Boży w żłobie leży, więc śpieszcie, póki czas!

Śpiewajcie Aniołowie...

[Ta pasterska pieśń adoracyjna znana była na początku XX wieku, zanotował ją Józef Albin Gwoździowski (1902–1948) w zbiorze *Największa kantyczka z nutami na 2–3 głosy*, Wieliczka 1933]

## *Gdy się Chrystus rodzi*

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,  
ciemna noc w jasności promienistej brodzi;  
Aniołowie się radują, pod niebiosy wyśpiewują:  
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,  
aby do Betlejem czym prędzej pobiegli;  
Bo się narodził Zbawiciel, wszęgo świata Odkupiciel:  
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

O, niebieskie Duchy i Posłowie nieba,  
Powiedcież wyraźniej, co nam czynić trzeba;  
Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy:  
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Idźcie do Betlejem, gdzie Dziecię zrodzone,  
w pieluszki powite, w żłobie położone;  
Oddajcie mu pokłon Boski, on osłodzi wasze troski:  
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

[ks. Michał Marcin Mioduszeński, *Śpiewnik kościelny* (1838) oraz *Pastorałki i kolędy* (1843)]

## *Hej, bracia, czy śpicie*

Hej, bracia, czy śpicie, czy wszyscy baczycie?  
Dziwy niesłychane! Trwoga! Dłaboga, co się dzieje?  
Jasność w nocy, choć nie dnieje!

Hej, pasterze mili, dzisiaj o tej chwili  
Chrystus się narodził! Trwoga, dlaboga, niechaj minie,  
gdy nowina taka słynie!

Do Betlejem biecicie, tam Dziecię znajdziecie  
w żłobie położone. Pójdźcież już spieszono,  
nie mieszkaćcie, a Dzieciątko oglądajcie.

Stajnia nie zamknięta, wszystka napełniona  
światłością niebieską, a aniołowie usługują,  
wielką radość pokazują.

Pójdźcież, oglądajcie, a pokłon oddajcie  
w ciele Maluchnemu. Cuda i dziwy niesłychane!  
Bóstwo na ziemi widziane

[Pastorałka dziś zapomniana, kiedyś niezwykle popularna. Zamieścił ją ks. Michał Marcin Mioduszewski w zbiorze *Pastorałki i kolędy...*, Kraków 1843. Utwór znajduje się w opracowaniu Tomasa Flaszki: *Śpiewnik kościelny katolicki, największy zbiór pieśni nabożnych dla ludu i organistów z nutami do śpiewu na 2 głosy. Cz. 1, Pieśni Adwentowe, Kolędy, Pieśni postne, Wielkanocne i o Wniebowstąpieniu Pańskim*, wydanie nowe poprawione, Księgarnia krakowska, 1930. Utwór ma kilka wersji, najnowszą znajdziemy [w]: Anna Szuweykowska, *Polskie kolędy i pastorałki. Antologia*, PWM, Kraków 1989]

[*Anioł pasterzom mówił*. Jedna z najstarszych kolęd zanotowana w średniowieczu jako łacińska pieśń *Dies est laetitiae (Angelus pastoribus dicit)*. Siedem strof znajduje się w *Rękopisie kórnickim* (1551–1555). Melodię zapisał dopiero ks. Michał Marcin Mioduszewski zamieszczając w *Śpiewniku kościelnym* (1838), wielokrotnie później wznawianym. W twojej wersji śpiewana jest do dnia dzisiejszego.]

## *Anioł pasterzom mówił*

Anioł pasterzom mówił:  
Chrystus się wam narodził!  
W Betlejem, nie bardzo podłym mieście  
narodził się w ubóstwie  
Pan wszego stworzenia.

Chcąc się dowiedzieć tego  
poselstwa wesołego.  
Bieżeli do Betlejem skwapliwie,  
znaleźli Dziecię w żłobie,  
Maryję z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiej,  
uniżył się Wysoki.  
Pałacu kosztownego żadnego  
nie miał zbudowanego  
Pan wszego stworzenia!

O, dziwne narodzenie,  
nigdy niewysłowione!  
Poczęła Panna Syna w czystości,  
porodziła w całości,  
panieństwa swojego.

Już się ono spełniło,  
co pod figurą było:  
Aarona różdżka ona zielona,  
stała się nam kwitnąca  
i owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca,  
jako wam Go zaleca:  
„Ten ci Syn mój najmilszy, jedyny,  
w raju wam obiecany.  
Wy tego słuchajcie!”

Bogu bądź cześć i chwała,  
która by nie ustała:  
Jak Ojcu, tak i Jego Synowi  
i Świętemu Duchowi.  
Trójcy jedynemu.

## *Kapela niebieska*

Przylecieli aniołkowie jak ptaszki z nieba  
i śpiewali Dzieciąteczku wesoło, jak trzeba.  
Hejże, hejże, Panie Jezu, hejże, hejże, hoc, hoc.  
Chodziliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc.

Powiadają niesłychaną na świecie nowinę.  
Panna w żłobie na sianeczku zrodziła Dziecinę.  
Syna Boga Przedwiecznego, pasterze, wstawajcie.  
Do Betlejem, nie mieszkając, witać Go biegajcie.

Śpiewaliśmy i Gloryjja głosząc przyjście Twoje.  
Pokój ludziom, kiedy odkrył Bóg naturę swoją.  
A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony.  
Stwórca świata, Dawca skarbów w żłobie położony.

Biegnijcież prędko do szopki pokłon mu oddajcie.  
I wesoło – hejże, hejże przed nim wykrzykujcie.  
Hejże, hejże, Panie Jezu, hejże, hejże, hoc, hoc.  
Niech ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc.

Którejś się dla naszego narodził zbawienia.  
Hejże, hejże, weselmy się, bo czas odkupienia  
naszego się już przybliżył przez Twe narodzenie.  
Hejże, hejże, bądź wesołe dziś, wszystko stworzone.

Wychwalając to Dzieciątko, hejże, hejże, hoc, hoc.  
Wykrzykujmy, wyśpiewujmy przed Nim całą noc.  
Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej.  
Daj ją wszystkim, Boże w ciele utajony.

[Bardzo stara pastorałka o charakterze adoracyjnym. Pierwsza wersja tekstu znalazła się w kancjonałach wydanych w 1705 roku. Przedrukowywano go w kancjonałach benedyktyńskich, franciszkańskich i karmelitańskich. W 1767 znalazła się w zbiorze *Kantyczki*. Obecnie utwór śpiewany jest na melodię ludową zanotowaną przez ks. Tadeusza Miazgę (ur. 3 października 1906 we Frampolu – zm. 21 września 1988 w Radomiu) w partyturze *X. Mszy polskich na jeden głos z organami* b.m.w, ca 1957.]

## *Pasterze bieżeli*

Pasterze bieżeli gdy głos usłyszeli,  
śpiewania Anielskiego.  
Znaleźli w żłóbeczku w Betlejem miasteczku,  
Jezusa maleńkiego:  
Osioł mu z wołem usługują,  
klękają, znając adorują,  
Stworzyciela swojego.  
Widząc to pasterze iż bydłęta szczerze  
nieme, ukłon oddają.  
Padli na kolana, tak wielkiego Pana  
zaśpiewawszy witają:  
„Zawitaj Boże utajony,  
Z Panienki czystej narodzony!”  
Na twarze upadają.

Gdy się pokłonili, do trzody spieszyli  
weseli pastuszkowie.  
Bo gwiazdę ujrzeli, że dzień rozumieli,  
Alic to Trzej Królowie.  
Od wschodu z darami jechali,  
by pokłon Panu królów dali,  
poddani Monarchowie.

Będąc blisko szopy, że poszyta w snopy,  
bardzo się zadziwili.  
Idą na pokoje, widząc bydłąt dwoje,  
myślą że pobłądzili.  
Majestat gdzie jest upatrują,  
żłobek im z Panną pokazują,  
dopiero się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed takowym tronem,  
na oblicze padali.  
Z serdecznej ofiary swe trojaki dary,  
Jezusowi oddali.  
Te mile zbawiciel przyjmuje,  
lecz bardziej serca ich szacuje,  
że go Bogiem uznali.

Wszchemogący Boże! Któż wymówić może,  
co czynisz dla stworzenia.  
Kiedy swoje Bóstwo zsyłasz na ubóstwo,  
i na srogie męczenia.  
Niechże ci w Trójcy jedynemu,  
cześć, chwała, Bogu przedwiecznemu  
będzie, bez zakończenia.

[Tekst kolędy znany był w XVIII wieku. Zamieścił go ks. Michał Marcin Mioduszeński w Śpiewniku kościelnym... wydany w Krakowie w roku 1838]



## *W dzień Bożego Narodzenia*

W dzień Bożego Narodzenia  
radość wszystkiego stworzenia,  
ptaszki do szopy zlatują, Jezusowi przyśpiewują.  
Przyśpiewują.

Słowik zaczyna dyszkantem,  
szczygieł mu dobiera altem,  
szpak tenorem krzyknie czasem,  
a gołąbek gruchnie basem.  
Gruchnie basem.

Wróbel ptaszek nieboraczek,  
uziębłszy śpiewa jak żaczek,  
dziw, dziw, dziw, dziw, dziw nad dziwy,  
narodził się Bóg prawdziwy,  
Bóg prawdziwy.

A mazurek z swoim synem,  
tak świergocze za kominem,  
cierp, cierp, cierp, cierp miły Panie,  
póki ten mróz nie ustanie.  
nie ustanie

I żurawie w swoje nosy ,  
wykrzykują pod niebiosy,  
czajka w górę podlatuje,  
chwałę Bogu wyśpiewuje.  
Wyśpiewuje

Sroka wlaźła na jedlinę,  
obdarła sobie łysinę,  
i choć gołe świeci czoło,  
gwarzy jednak dość wesoło.  
Dość wesoło

Kur na grzędzie krzyczy wszędzie,  
wstańcie ludzie, bo dzień będzie,  
do Betlejem pospieszajcie,  
Boga w Ciele przywitajcie.  
Przywitajcie.

[Znane są różne wersje tej kolędy. Ta zaczerpnięta jest ze zbioru Józefa Cebulskiego, *Kantyczki czyli zbiór najpiękniejszy kolęd i pastorałek...* (1943)]

## Antoni Bogusławski, *Kolęda żołnierska, 1943*

Przybieżeli do Betlejem żołnierze,  
mieli szare z wężykami odzieżę,  
Orły lśnią srebrzyste „z Polski, Jezu Chryste,  
żołnierze, żołnierze”.

Jeden mówi: „Panie Jezu malutki,  
żebyś nóżek nie ubrudził – masz butki,  
dar to od piechura, najprzedniejsza skóra.  
Malutki – malutki”.

Drugi mówi: „Masz, Dziecino, szabelkę,  
wsiądziesz na koń, weźmiesz w rękę trzęsełkę,  
bo w polskiej Koronie, nie masz nic nad konie,  
nie masz nad szabelkę”.

Trzeci rzecze: „Oto działko ze stali  
orzeszkami jak kulkami w świat wali.  
Od artylerzysty przyjm ten sprzęt ognisty  
ze stali, ze stali”.

Czwarty doda: „Jam marynarz spod Gdyni,  
niech Ci chwały ten okręcik przyczyni.  
Żagiel gdy rozwiniesz  
wnet do nas przypłyniesz,  
do Gdyni, do Gdyni”.

A tu stoi obok żłóbka na ziemi  
samolocik ze skrzydłami białymi,  
Skąd? Nie wiedzą sami!  
Wziął go Pan rączkami swoimi – swoimi.

[Płk Antoni Bogusławski (1889–1956), żołnierz, literat i poeta. Oficer w słynnym 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. Walczył w wojnie 1920 z bolszewikami oraz w II wojnie światowej na froncie zachodnim]



## Kolędy kresowe



## Marian Hemar, *Kolęda lwowska*

Na Lewandówce,  
w cichej kołysce  
dziecko maleńkie  
jak ptaszyna kwili.

Chodźci na palcach,  
patrzy si wszyscy,  
lwowski Pan Jezus  
narodził si w tej chwili.

Matka bladziutka,  
matka szczęśliwa  
głaska dziecinę  
i do serca tuli,

Głosem cieniutkim  
cicho mu śpiwa:  
Luli, ta luli,  
ta lulaj mi, ta luli.

A on aż oczki  
mruży z rozkoszy:  
Luli, ta lulaj mi,  
synku najdroższy.

Matka bledziutka  
nuci i płaczy:  
Synku najdroższy,  
ja si myśleć boim,

Ile cierpienia,  
ile rozpaczy,  
bedzi przed tobą  
i przed tym miastem twoim.

Jak ciebie strzec  
na ziemi i w niebie?  
Kto cię uchroni,  
kto ciebie uchowa?

Przed tym nieszczęściem  
co porwie ciebie  
z ramion matczynych  
i z twego miasta Lwowa?

Troska okropna  
serce mi płoszy:  
Luli, ach, lulaj mi,  
synku najdroższy.

Nad Lewandówką  
w niebie się jarzy  
gwiazda ogromna  
jak miejska latarnia.

Widzą ją oczy  
lwowskich baciarzy,  
i nagle dziwna  
nadzieja ich ogarnia.

Śnieg mokry pada,  
w gęstej zamieci  
skrzydłami w mroku  
szumią jakieś echa

Leci w ciemności  
tłum lwowskich dzieci,  
lwowski Pan Jezus  
do nich się uśmiecha.

Chodźci tu wszyscy,  
patrzcie się wszyscy!  
Taż On we Lwowie znów.  
W swojej kołyscy!

Siwe oczęta  
mruży z rozkoszy.  
Luli, ach, lulaj-żeż,  
synku najdroższy.

**Marian Hemar**, właśc. Jan Marian Heschel (ur. 6 kwietnia 1901 we Lwowie – zm. 11 lutego 1972 w Dorking, w Wielkiej Brytanii). Wiersz zamieszczony w: *Chlib Kulikowski. Wiersze, satyry, piosenki*, Londyn 2000.

## Krystyna Angielska, *Nad Lwowem gwiazdka świeci*

W piękną noc grudniową rodzi się Bóg-Dziecię,  
a nad Lwowem gwiazdka wigilijna świeci.  
Lu-li-lu małeńki, skarbie nasz najdroższy,  
prześliczne Dzieciątko, Panie nasz najśłodszy.

Nie bój się, Dziecino, białej, mroźnej zimy,  
ciepłem naszych spojrzeń ciebie otulimy.  
Lu-li-lu...

Ogrzujemy rączki Twe pocałunkami,  
tęskną kołysankę cicho zaśpiewamy.  
Lu-li-lu...

Dźwięki jej popłyną na Wysoki Zamek,  
a Ty słodko uśniesz na kolanach Mamy.  
Lu-li-lu...

**Krystyna Angielska** (ur. 11 stycznia 1934 we Lwowie – zm. 4 lutego 2020 w rodzinnym mieście, pochowana na cmentarzu Hołoskim), poetka lwowska. Kolęda wykonywana jest do muzyki, Igora Iwanowa.

## Jerzy Masior, *Kolęda łyczakowska*

Pamiętasz śnieg, ten śnieg łyczakowski,  
i zmierzch, co gwiazdę świecił na rogu Wójtowskiej?  
Z tą gwiazdą od Krupiańskiej, Piotra, z Paulinów  
naniosło kolęd w basach i pisków wiolinów.

Tam trąbek jazłowieckich srebrzyste wygrywanie  
i zewsząd naszych, lwowskich kolęd śpiewanie.  
Batiarskie „Bóg si rodzi” z placu Antuniego,  
gdzie bije serce Lwowa ukochanego.

Kolęda stąd „jedynką” ruszała pod górę  
do Matki Ostrobramskiej obłokiem lub chmurą.  
Dziecinę tam batiary serdecznie obsiędą,  
by lulać Ją najśłodszą ze wszystkich kolędą.

A gdy zima już będzie śnieżna,  
gdy się gwiazdy wysrebrzą od nowa,  
pojedziemy w podróż serdeczną:  
Z kolędami ruszymy do Lwowa.

Zabierzemy ze sobą skrzypce,  
smyczek srebrny i nuty pamięci.  
Uwerturę zagramy Dzieciątku  
i walczyka na rozpoczęcie.

A to będzie walczyk-kolęda,  
Malańkiego w niej utulenie,  
To muzyka będzie najczulsza  
Jak lwowskiego śniegu skrzypienie.

**Jerzy Masior** (ur. 7 lipca 1924 w Chodorowie k. Lwowa – zm. 19 kwietnia 20023 w Nowym Sączu).  
Na jego grobie znajduje się dwuwiersz: *jestem po stronie ciszy/ jestem tam gdzie milczenie*. Muzykę do tego utworu napisał Kazimierz Wesołowski



## *Kolęda lwowska*

Północ już była, gdy się zjawiła  
nad lwowską doliną jasna łuna,  
którą zoczywszy i podskoczywszy  
krzyknął mocno sierżant na leguna:

– Kaziku kochany, nie bądźże zaspany,  
prędko bierz karabin i wal w alarm!  
– Patrz tam od zachodu znów wieś się pali  
a tu ode wschodu znów Rusin wali.  
Załoga niech wstanie i zaraz tu stanie  
Gotowa!

Wnet się zebrali i w mig pognali  
tam, gdzie ostry atak wróg rozpoczął.  
Porucznik wskazał, potem rozkazał–  
kontratak i naprzód pierwszy skoczył.

Na bagnety poszli, do okopów doszli  
i z furią rzucili się na wroga.  
Hurra, hurra naprzód-nasi wołali  
broń wszyscy rzucili, rannych zostawili  
„Heroje”!

Atak odparty, czuwają warty,  
wiara zaś w oborze się zebrała.  
I po wojańsku i chrześcijańsku  
przy żłobie kolędy odśpiewała:

Jezusie nasz miły, dodajże nam siły  
w tej polskiej potrzebie kresowej.  
Spraw by nam Ojczyzna cała powstała,  
by przodków puścizna nam się ostała.  
Bronić jej będziemy, to ci ślubujemy  
Nasz Boże!

Autor podpisany pseudonimem „Reflex” sygnował tekst miejscem powstania i datą: Lwów, 1918.

## Henryk Zbierzchowski, *Lulajże żołnierzu*

Lulajże żołnierzu, lulajże lulaj  
a ty go Matulu-Ziemio utulaj  
a ty go swych lasów szumem pożałuj  
i zgasłe źrenice całuj. O całuj!

Kołysz go drzew pieśnią i szmerem rzeczki,  
na sercu błękitne posiej dzwoneczki,  
błękitne dzwoneczki z poranku wonią  
niechaj mu o Polsce dzwonią. I dzwonią!

O Polsce wstającej po srogich ranach,  
o królu w Warszawie, nowych hetmanach...  
Zaszumią, zadzwonią całą gromadą,  
a potem na grobie główki pokładą.

Lulajże żołnierzu, lulajże lulaj  
a ty go Matulu-Ziemio otulaj...

**Henryk Zbierzchowski**, bard Lwowa (ur. 19 listopada 1881 we Lwowie – 7 listopada 1942 w Krynicy). Wiersz datowany: Lwów, 23 grudnia 1916

## Ludwik Markowski, *Kolęda żołnierska 1915 roku*

Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
choć darmo ci do snu śpiewa Matuła  
bo wciąż, Ci przerywa spoczynek błogi  
straszhliwy huk armat i blask pożogi.

Lulajże, lulajże Dziecię Małeńkie  
wiem, że Ci sen macą żałosne jęki.  
To proszą o pomoc nieszczęśni ranni  
no, bo bój na świecie wrze nieustannie

Lulajże Jezuniu, luli oj luli  
to słyszeć nie będziesz, jak świszczą kuli.  
Jak wdowy zawodzą, płaczą sieroty  
Lulajże Jezuniu lulajże złoty

Ty Święta Matulu, utul swe Dziecię  
No, bo mróz okrutny, wiatr śniegiem miecie  
Niech siankiem okryty w żłóbeczku leży  
na co ma tak marznąć, jak my, żołnierze.

Lulajże Jezuniu, lulaj spokojnie  
lecz uczyn' nam łaskę, byśmy po wojnie  
my, biedni tułacze – zdrowi i cali  
do wolnej Ojczyzny wszyscy wracali

**Ludwik Markowski**, lwowski urzędnik, legionista, autor wielu wierszy i piosenek, pochowany obok żony, popularnej aktorki, na Cmentarzu Łyczakowskim (znany grobowiec „leżąca panna”).

## Artur Schroeder, *Kolęda Orląt Lwowskich*

Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,  
a Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.  
Nic już nie przerwie snu Najświętszego,  
nic już nie grozi głowinie Jego,

Bowiem o wrota stajni oparta,  
polskich żołnierzy niezłomna warta.  
Zaszczyt największy przypadł Jej Ninie,  
straż honorowa przy tej Dziecinie.

Więc na bacność prężą się chłopcy,  
nie znają naszych królowie obcy.  
Nie dojdzie tutaj noga niczyja,  
kto nie zna hasła: Jezus-Maryja.

Możesz spokojna być, Matko Święta,  
nad Wami polska straż rozciągnięta.  
Jest w niej legunów brać wyborowa  
i ci najmłodszy – obrońcy Lwowa.

Więc lulaj, Jezu, nad Tobą oto  
roje aniołów tęczą się plotą.  
To ci, co wczoraj karni i śmieli  
w drobnych rączkach karabin mieli.

Gdy potem zoczym Twój wzrok otwarty,  
zaśpiewam jeszcze przez zmianą warty:  
„Nie damy ziemi”, co krwią spłynęła,  
lub to najświętsze, że „Nie zginęła!”

A Ty w podzięcie dasz na zachętę,  
nam ucałować Twe nóżki święte.  
Więc teraz lulaj... Gra pieśń eolska:  
Zmartwychwstająca wita Cię Polska!

*[pisane w grudniu 1918]*

Artur Schroeder (ur. 13 kwietnia 1881 w Przemyślu – zm. 16 kwietnia 1934 w Krakowie), poeta, krytyk teatralny, tłumacz.

## Franciszek Oskierka, *Modlitwa do Maryi w Ostrej Bramie*

Przed Twem Obliczem, z sobą się złączyły,  
Polska i Litwa – wieki ze sobą żyły.  
Wspólnie na polach Grunwaldu zadały  
klęskę Krzyżakom – ich pychę złamały.

Tam wspólna nasza krew się przelewała,  
a Matka Boska zwycięstwo nam dała.  
Wszak wspólna wiara, minioną niedola,  
Sybir, kajdany, wiekowa niewola –  
powinny zniszczyć nienawiść, oszczerstwo,  
wzmacniając dawną zgodę i braterstwo.

Lecz nasza Matka i wspólna Królowa  
od bratobójczej walki nas zachowa.  
Ona połączy znów Orła z Pogonią.  
i będziem w zgodzie pod Jej Świętą dłonią!

[1927]

Franciszek Oskierka, autor tomu *Wiązanka przeżytych wrażeń* wydanego w Wilnie w 1931 roku, bliższych informacji biograficznych brak.

## *Miłosierdzie*

W białość groźniejszą od kiru,  
wśród śnieżnych, ubitych szańców.  
Przez wieś graniczną Sybiru  
rok w rok szedł konwój wygnańców.

W te dni – postać zgięta wiekiem  
czekała u wiejskiej dróżki,  
zbrodniarzom niosła chleb z mlekiem.  
Litość rosyjskiej babuszki.

Czy pieszo był, czy w kibitce  
każdy chleb dostał – acz suchy,  
czy był w łachmanach, czy w świtce,  
drżący od różg – czy bez skruchy.

Najmłodszy szedł – uczeń może –  
związań przestępstwem jednakiem...  
Westchnęła stara: „Mój Boże,  
tak młody – a już POLAKIEM!”

Xawery Pułowski (ur. 16 czerwca 1875 w Sèvres Ville-d'Avray nieopodal Paryża – zm. 8 lipca 1968 w Krakowie), wojskowy, dyplomata, poeta.

## Mieczysław Romanowski, *Idzie wiarus stary, 1863*

Idzie wiarus stary  
do ludzi w kolędzie,  
witać nowe latko  
i śpiewać wam będzie.  
Słuchajcież, ludkowie,  
co wam wiarus powie,  
Hej, kolęda, kolęda!  
Hej, kolęda, kolęda.

Małe Dziecię Jezus  
w stajence się rodzi,  
wszystkich oswobodził,  
Polskę oswobodzi.  
Tylko z Nim trzymajmy,  
jemu chwałę dajmy,  
Hej, kolęda, kolęda!  
Hej, kolęda, kolęda.

Ślicznie słońko świeci  
na niebie wysokim,  
lśni się śnieżek biały  
na polu szerokim.  
Bądź jak śnieżek biały,  
polski ludu cały!  
Hej, kolęda, kolęda!  
Hej, kolęda, kolęda.

Ojcze, idź do pracy,  
domu pilnuj, matko,  
dzieci, wy do szkoły!  
Przyjdzie nowe latko  
wolności, swobody,  
jedności i zgody.  
Hej, kolęda, kolęda!  
Hej, kolęda, kolęda.

A gdy przyjdzie do nas  
Niebieska Dziecina,  
zyska wolność Polska,  
Litwa, Ukraina.  
Woła naród cały:  
Przybądź, Jezu mały!  
Hej, kolęda, kolęda!  
Hej, kolęda, kolęda.

Wtedy to dopiero  
przyjdzie wiarus stary  
powinszować ludziom  
wolności i wiary.  
Wtedy krzyknem razem  
gardłem i żelazem:  
Hej, kolęda, kolęda!  
Hej, kolęda, kolęda.

**Mieczysław Jan Juliusz Romanowski** (ur. 12 kwietnia 1833 w Żukowie na Ukrainie zachodniej, nieopodal Tłumacza – zm. 24 kwietnia 1863 koło Józefowa Biłgorajskiego) zapomniany poeta epoki romantyzmu, zginął w Powstaniu Styczniowym. W 1865 roku Zygmunt Noskowski napisał melodię do tego utworu.



## *Księżyc ma oczy szmaragdowe, lwowska kolęda*

Rumieńców nabiera noc grudniowa,  
do twarzy tuli uliczki Lwowa  
a srebrna gwiazdka ma nadzieję,  
że na czas zdąży do miasta Betlejem

Na horyzoncie Lwów mi majaczy,  
gdzie zostawiłem cienie kolegów.  
Tam więcej smutku i rozpaczy  
Niż białych płatków śniegu

Księżyc ma oczy szmaragdowe  
lecz tylko tu, w Wilię, we Lwowie.  
Na dachach skrzy się śnieżny welon  
Wiatr gwizdże: Gloria in excelsis Deo!

Na horyzoncie Lwów mi majaczy... (refren)

Jaśniej powoli noc zimowa  
wrócimy przecież kiedyś do Lwowa  
Gdzie w żłobku czeka Jezus maleńki  
dla wszystkich otwarte są wrota stajenki

Na horyzoncie Lwów mi majaczy... (refren)

Autor nieznaný

## *Bóg się rodzi, Pan nad Pany!*

Bóg się rodzi, Pan nad Pany,  
prawa boskie nam przynosi,  
wolność równość, równe stany,  
dziecię niebios dziś nam głosi.

Pękły niewoli kajdany,  
wpadli w nie ciemęczy sami.  
Wolność już staje się ciałem  
i zamieszka między nami.

W górę serca polskie dzieci,  
Ojczyzna nam zmartwychwstała!  
Od pałaców do chat kmieci  
wszak nasza jest Polska cała!

Dzięki Stwórcy, sercem całym  
że ujął się za krzywdami.  
Niech równość stanie się ciałem  
i zamieszka między nami.

Boże wielki, przed Twym tronem  
zgromadzony lud Twój staje.  
Z czołem w ziemię pochylonem  
głęboką Ci cześć oddaje.  
Wzbudź w narodzie ufność, zgodę  
między wszystkimi stanami.  
Niech po cierpieniach w nagrodę  
miłość mieszka między nami.

Podnieś rękę Boże Dziecię  
błogosław Ojczyznę miłą.  
W dobrych radach, w dobrym bycie  
wspieraj jej siłę Swą siłą.

Dom nasz i majątność całą  
i wszystkie wioski z miastami.  
A słowo ciałem się stało  
I zamieszka między nami!

Autor nieznanym, teks sygnowany: Dąbrowa Polska, Boże Narodzenie 1918

## *Kolęda lwowska*

W naszym mieści świtujo  
i batiary podśpiewujo,  
bo pan Jezus si narodził  
i po Lwowi bedzi chodził.

Najpirw pójdzi do katedry  
błogosławić lwowski Debry  
potym zamek Krakidały  
żeby spojrzeć na Lwów cały

Wreszcie wstanie na wniesieniu  
po pasterce, po jedzeniu  
i wyciągnie rączkę boską  
by si martwić Lwowa troską.

Gdy batiary to zobaczą,  
To na zicher si popłaczą.  
Będą prosić Pana świata,  
wróć nam Lwów na wszystkie lata.

Autor nieznaný, tekst współczesny.

## *Anna Rudawcowa, Sybirska kołęda, 1943*

Śpij Jezusku, śpij malutki, Luli luli luli!  
Matusz kupi nowe butki, Matusz Cię utuli.  
Matusz szepnie Ci na uszko, czy Ty wiesz – kochanie?  
Polskim dzieciom marzną nóżki, w zimnym Kazachstanie!

Śpij, Jezusku, słodka gwiazdka, kryształowa rosol!  
Aniołkowie słodkie ciasto, Tobie wnet przyniosą.

Jeden z nich, co gra na lirze, lekko sfrunie z nieba!  
Wiesz Jezusku, na Sybirze, dzieciom braknie chleba.

Weźmiesz ciasto, weźmiesz butki i ciepłe ubranie,  
pójdiesz, by rozpędzić smutki, w zimnym Kazachstanie.

Srebrny księżyc z mlecznej drogi, zbierze mleko słodkie,  
Matusz spiecz Ci pierogi, dla polskiej sierotki.

Miś przyniesie plaster miodu, pójdzie z Jezusikiem,  
by nie znały dzieci głodu, na Sybirze dzikim.

By w noc cichą, by w noc świętą, zła niedola przysła,  
żeby każdy dziś pamiętał, że Gwiazdka zabłysła.

Anna Rudawcowa (ur. 7 sierpnia 1905 w Dorpacie –zm. 2 grudnia 1981 w Gliwicach).

## *Improwizacja Wigilijna*

Na niebie Gwiazda Betlejemska świeci,  
na ziemi zamieć: srebrny mróz na szybie.  
Czy znajdzie drogę do nas Boże Dziecię?  
Czy znajdzie drogę na daleki Sybir?

W stajence dzisiaj szara pustka płynie,  
nie ma tam grania, śpiewu ani tańców...  
Malutki Jezus w zgrzebnej koszulinie  
porzucił żłobek, idzie do wygnańców.

W zmarznięte rączki Boże Dziecię chucha,  
przez zasy brnie drobnutką, boską nóżką,  
opłątka białe niesie nam okruchy,  
promycek gwiazdy grzeje na serduszku.

Do drzwi sybirskiej zapomnianej chaty,  
cichutko puka narodzone Bóstwo:  
Otwórzcie mi! Wszak jestem waszym bratem  
bom poznał też głód, zimno i ubóstwo.

Nieobce dla mnie serc krwawiące rany  
i łzy, co płyną spod zmęczonych powiek.  
Otwórzcie mi! Jam też prześladowany  
za winy cudze osądzony Człowiek.

W cudowną noc Bożego Narodzenia,  
głoszącą pokój ludziom dobrej woli,  
jam nie z Betlejem przyszedł, lecz z więzienia,  
z samego dna rozpaczy i niedoli.

Gdy dąży tłum za Gwiazdą Promienistą,  
by czcić mnie, by schylić się przed Panem,  
ja – biedny, mały, wypędzony Chrystus,  
do was przyszedłem i wśród was zostanę.

*Sybir, Wieczór Wigilijny 1941*

## *Kolęda sybiracka, 1941*

Do szopki, Sybiracy,  
pośpieszcie, idźcie tam.  
W stajence ubożuchnej  
czeka Was Jezus sam.  
Porzućcie już ziemianki,  
biegnijcie w mroźną noc.  
Bo tam ze żłóbka tego  
płynie potęgi moc.

Mróz ciśnie, głód doskwiera,  
wiatr wyje z śnieżnych pól.  
Sybirak Polak płacze,  
lecz znosi dzielnie ból.  
Nie płaczcie, Sybiracy,  
otrzyjcie zdroje łez!  
Tam czeka Jezus mały,  
tam żłóbka męki kres.

Daleko nasza Polska,  
daleko drogi kraj.  
Lecz Ty nam, Panie Jezu,  
siły i męstwo daj.  
Niech nas nie złamie rozpacz,  
tęsknota ani łzy,  
prowadź nas sam do Polski,  
Maleńki Jezu Ty!

*[na melodię „Do szopy hej pasterze”]*

## Jan Gabriel Mincewicz, *Wileńszczyzny drogi kraj*

Gdzie nad Wilią drżą kaczeńce,  
zapatrzone w modrą gładź,  
świętojańskie płyną wieńce,  
by dziewczętom szczęście dać.

Ukochana moja ziemio,  
Wileńszczyzny drogi kraj.  
Na nic Ciebie nie zamienię,  
z Tobą żyć i umrzeć daj.

W Ostrej Bramie dnia każdego,  
woła wiernych dzwonów spiż,  
a trzy Krzyże Wiwulskiego,  
jak drogowskaz wiodą wzwyż.

Ukochana moja ziemio...

Rozrzucone ojców kości,  
pośród jarów, pośród gór,  
co broniły tu polskości,  
dając dla nas piękny wzór.

Ukochana moja ziemio...

**Jan Gabriel Mincewicz** (ur. 25 marca 1938 w Sużanach – zm. 7 grudnia 2016 w Wilnie), polski polityk, muzykolog i poeta.

## *Dzisiaj wielkie święto...*

Dzisiaj wielkie święto u nas jest we Lwowi,  
Chrystus się urodził na Zamarstynowi.  
Gwiazdka betlejemka ponad Lwowem świeci,  
cieszą się baciary, kobity i dzieci..  
bo rozpocznie swoje dla nas wszystkich dzieło.  
Gloria, gloria, in excelsis Deo.

Ciotka Bandziuchowa niesie nam śniadanie  
i od Tyliczkowy także coś dostani.  
Szczepko z Tońkiem niosą nam klawe życzenia,  
cały Lwów się cieszy z Jego narodzenia,  
bo od tych narodzin wszystko się zaczęło.  
Gloria, gloria, in excelsis Deo.

I nasza kapela głosi chwałę jego,  
wszystkie lwowskie serca zanosząc do niego.  
Dziś z naszą kapelą klawo wam spiwamy  
i tu razem z wami radość przeżywamy,  
by dziciątko Boże rączką nas dotknęło  
Gloria, gloria, in excelsis Deo.

Autor słów nieznaný.





## Kolędy w poezji



## Karol Baliński, *Polska kolęda, 1863*

W żłobie leży, któż pobieży,  
kolędować małemu,  
Jezusowi, Chrystusowi  
dziś do nas zesłanemu?  
Pastuszkowie, przybywajcie  
Jemu wdzięcznie zaśpiewajcie,  
Jako Panu naszemu.

W polskich sercach, niby w żłobie,  
leży dziś nasz Pan i Król.  
My dziś Boga czujem w sobie,  
on nam w radość zmienia ból.  
Jego miłość to sprawiła,  
że nas wszystkich zjednoczyła,  
w jeden węzeł, w jeden ślub!  
Więc dzień zbawczy przybliżony,  
głaz grobowy odwalony  
i w kolebkę zmienon grób.

Już nie w grobie, ale w żłobie  
z Bogiem staje polski duch.  
W niebo wznosi skrzydła obie  
i do lotu wprawia w ruch.  
Śmiało, śmiało Boże ptaszę!  
Przeleć całe plemię lasze,  
zanieś smętnym dobrą wieść!  
Że nam w sercach Bóg się rodzi,  
gwiazda wschodzi, Polska wschodzi,  
chwała Bogu, Polsce cześć!

Oto z nami, tułaczami  
cały polski klęka kraj.  
Co chcesz Panie, uczyn z nami  
ale Polsce życie daj!  
Przyjmie chętnie z Twojej ręki,  
wszystkie kary, wszystkie męki,  
ale Polsce męki skróć!  
Boże Ojczy, Boże wielki!  
Weź krew naszą do kropelki,  
ale Polsce wolność wróć!

Karol Baliński (1817 –1864), polski poeta pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. Na jego grobie umieszczono napis: *Sieroctwo – więzienie, Wygnanie – tułactwo. Oto droga poety polskiego Karola Balińskiego na to miejsce ostatniego spoczynku.*

## *Stanisław Wyspiański, Modlitwa na Boże Narodzenie*

Byś zwiódł z wędrówki długiej  
mój naród do Wszechmocyl!  
Byś dał, co mają inni,  
gdy przyjdiesz jako Dziecię tej nocy  
Bożego Narodzenia:  
Ta noc jest dla nas święta.  
Niech idą w zapomnienia  
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły  
i Polskę daj nam żywą,  
by słowa się spełniły  
nad ziemią tą szczęśliwą.  
Jest tyle sił w narodzie,  
jest tyle mnogo ludzi:  
Niechże w nich duch twój wstąpi  
i śpiące niech pobudzi.

Gwiazdka zeszła i świeci  
nad kolebką Dziecięcia,  
nad miłością zabłysła matczyną.  
Światło błysło stuleci,  
radość nocy tej święcą:  
Gwiazda zeszła nad Świętą Rodziną

(...)

[1903]

Stanisław Wyspiański (ur. 15 stycznia 1869 w Krakowie – zm. 28 listopada 1907 w tym mieście.  
Fragment pochodzi z dramatu Wyzwolenie.

## Krzysztof Kamil Baczyński, *Kołąda*

Aniołowie, aniołowie biali,  
na coście to tak u żłobka czekali,  
pocoście tak skrzydełkami trzepocąc  
płatki śniegu rozsypali czarną nocą?

Czyście blaskiem drogę chcieli zmylić  
tym przeklętym, co krwią ręce zbrudzili?  
Czyście kwiaty, srebrne liście posiali  
na mogiłach tych rycerzy ze stali,  
na mogiłach tych rycerzy pochodów,  
co od bata poginęli i głodu?

Ciemne noce, aniołowie, w naszej ziemi,  
ciemne gwiazdy i śnieg ciemny, i miłość,  
i pod tymi obłokami ciemnymi  
nasze serce w ciemność się zmieniło.

Aniołowie, aniołowie biali,  
O! poświećcie blaskiem skrzydeł swoich,  
by do Pana trafił ten zgubiony  
i ten, co się oczu podnieść boi,  
i ten, który bez nadziei czeka,  
i ten rycerz w rozszarpanej zbroi  
by jak człowiek szedł do Boga-Człowieka,  
aniołowie, aniołowie biali.

**Krzysztof Kamil Baczyński** (ur. 22 stycznia 1921 w Warszawie – zginął 4 sierpnia 1944 w Powstaniu Warszawskim), wybitny poeta, neoromantyk. Muzykę do tego utworu napisała Arleta Szwałkowska.

## Zbigniew Jerzyna, *Kolęda 1981*

Kolędo, przyszła miłość ogrzać się przy stole.  
Jest miejsce. Niechaj będzie zaproszona w gości.  
Ona do domu wniesie blask oczu promienny.  
I najbliżsi jej sercu będą ludzie prości.

Kolędo, jest nadzieja i na progu stoi.  
Nieproszona nie wejdzie, zniknie po północy.  
Trzeba ją w dom wprowadzić, jak drzewko ustroić.  
I słuchać jej: przez wiarę w nas rosnącej mocy.

Kolędo, przyszła wiara i ta moc truchleje.  
Do zgody nawołuje i opłatek dzieli.  
W nasze piekło codzienne niech wejdzie Betlejem.  
– Przez zamieć idą do nas dzieciństwa anieli –

**Zbigniew Jerzyna** (ur. 9 maja 1938 w Warszawie – zm. 29 listopada 2010 w tym mieście), poeta, dramaturg i wydawca. W młodości związany z kulturą studencką, członek Orientacji Poetyckiej Hybrydy, współtwórca „Integracji” i Spółdzielni Wydawniczej „Anagram”.

## Czesław Miłosz, *Baśń wigilijna*

Po życiu pełnym bezsensu i rozpacz,  
zmieniony ręką boską w srebrnego anioła,  
w noc, która gwiazdą betlejemską straszy,  
człowiek pewien przyfrunął tam,  
gdzie Dziecko woła.

Rzopścierał szeroko skrzydło nad kołyską,  
a dziecko bawił odbłask na skrzydle odbity.  
Śnieżystą górą dziecku skrzydło się wydało  
i sto różowych na niej potoków igrało.

Na dworze już wschodziła jutrznia, bił młot,  
i nasłuchiwał chciwie anioł, człowiek dawny,  
jak nosą się w powietrzu pierwsze głosy ziemi,  
Żuraw skrzypi, łączywo okienka rumieni.

Kosmate psy gończe dymiąc rwały się na smyczy,  
mroźna trąbka przez bory niosła się jak wiatr,  
aż zaskomliły gończe, spragnione zdobywszy,  
z brzękiem dzwonek puszysty goniąc zwierza ślad.

I widząc, że za chwilę śnieg znów się zakrwawi,  
rzekł anioł: Dziecko ziemię nie od krwi wybawi,  
jak promień, co przywraca czarnej fali płynność,  
tak ono zbrodni ludzkiej przywróci niewinność.

Czesław Miłosz (ur. 30 czerwca 1911 w Szetejnach – zm. 14 sierpnia 2004 w Krakowie), polski poeta, laureat Nagrody Nobla. Wiersz powstał w 1942, pochodzi z tomu *Ocalenie* (1945)

## Czesław Miłosz, *Modlitwa wigilijna*

Maryjo czysta, błogosław tej,  
co w miłosierdzie nie wierzy.  
Niech jasna twoja strudzona dłoń  
smutki jej wszystkie uśmierzy.  
Pod twoją ręką niechaj płacze lżej.

Na wigilijny ześlij jej stół  
zielone drzewko magiczne,  
niech, gdy go dotknie, słyszy gwar pszczół,  
niech jabłka sypią się śliczne.  
A zamiast świec daj gwiazdę mroźnych pól.

Przyprowadź blisko pochód białych gór,  
niechaj w jej okno świecą.  
astrologowie z Chaldei, z Ur,  
pamięć złych lat niech uleczą.  
Zmarli poeci niechaj dotkną strun,  
samotnej zanuą kolędę.

Czesław Miłosz (ur. 30 czerwca 1911, w Szetejnach, na Litwie Kowieńskiej – zm. 14 sierpnia 2004 w Krakowie, polski poeta, laureat Nagrody Nobla.



## Wojciech Młynarski, *Kolęda rodzinna*

Nad miejskimi dachami  
nad naszymi głowami,  
radościami, troskami,  
jakie były i będą  
by nam oczy błyszczały  
żeby usta się śmiały  
płyn kolędo, rodzinna kolędo.

Gospodaruj po mieście  
pomóż mamie przy cieście  
tacie zrób brodę z waty  
niech ją dobrze przyklei  
gwiazda błysła na niebie  
i czekają na Ciebie  
serca pełne świątecznej nadziei.

Złączą się przy Twym chórze  
dłonie małe i duże  
z dorosłymi głosami  
złączą głosy dziecinne  
Trzej Królowie przystają  
– co tak dźwięczy – pytają  
– to kolęda, kolęda rodzinna!

[1978]

Wojciech Młynarski (ur. 26 marca 1941 w Warszawie – zm. 15 marca 2017 w tym mieście), poeta, autor piosenek, satyryk, wybitny humanista.

## **Ks. Jan Twardowski, *Wiersz staroświecki***

Pomódlmy się w Noc Betlejemską,  
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania,  
by wszystko się nam rozplatało,  
węzły, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy  
porozkręcały jak supełki,  
własne ambicje i urazy  
zaczęły śmieszyć jak kukielki.

Oby w nas paskudne jędze  
pozamieniały się w owieczki,  
a w oczach mądre łzy stanęły  
jak na choince barwej świeczki.

(...)

Aby wąpiący się rozplakał  
na cud czekając w swej kolejce,  
a Matka Boska – cichych, ufnych –  
na zawsze wzięła w swoje ręce.

**Ks. Jan Twardowski** (ur. 1 czerwca 1915 w Warszawie – zm. 18 stycznia 2006 w tym mieście), duchowny rzymsko-katolicki, wybitny humanista.

## Józef Olchawa, *O roku ów*

Dawno ucichły już skrzydła motyli  
plączą się w głowie byty i niebyty  
i żal i nie żal przeżytej już chwili  
i obce mi są nad trwaniem zachwyty

Pory roku czwórkami po niebiańskich drogach  
karnie idą w otchłanie nicości i mitu  
za nimi po cichu na pajęczych nogach  
wkracza nowe zrodzone z ciszy i błękitu

Tu młyny boże miałą czas powoli  
wielu zamknęło jasne życia drzwi  
gdzieś tam w ulotnej tęczy aureoli  
niespiesznie sprząta przeżyte już dni

Rok – starzec jednogarbny co tęsknił za słońcem  
z zarostem śnieżnej bieli na twarzy zagonie  
jest już chwil przeżytych zapomnianym gońcem  
i na zawsze schodzi po swym nieboskłonie

**Józef Olchawa**, polski poeta współczesny. Mieszka w Zielonkach pod Krakowem

## Józef Olchawa, *Rok mija*

Dni się samotnie z sobą miały  
kręgi na wodzie – rzecz kamienia  
liść już kierunku wiatru nie zmienia  
i coraz trudniej żyć nadzieją

Staniesz strudzony na krańcach bytu  
kurz podróżny strzepiesz na progu  
i krzykniesz w pustkę nie bez złości  
bądź nam ty roku co idziesz nowy  
jak dom  
w którym matka czeka  
zawsze pełna miłości!

Ona tam tęskni  
w tym dniu zwyczajnym  
wychodzi z cienia  
i dzierży w dłoni  
jak co roku  
wróżb dobrodusznych szklaną kulę  
i białą kartkę  
z regulaminem milczenia...

## Józef Olchawa, *Wigilia na obczyźnie*

Moja wieczerza na krańcu świata  
będzie podobna jak w moim domu  
biały opłatek nas wszystkich zbrata  
i łzę wytrzymamy po kryjomu

Tam moje myśli płyną jak chmury  
gdzie dom i matka z trwaniem się zмага  
w niej coraz słabsze domu kontury  
i coraz cichsza życia ballada

Moja wieczerza gdzieś na obczyźnie  
nie sypnie śniegiem pod gwiazdami  
i też nie mogę tak jak w Ojczyźnie  
szczerze pogadać ze zwierzętami

Budzą się we mnie płochy nadzieje  
z wolna sumuję życia wyniki  
nie wiem czy świta, czy też już dnieje  
czy płyną białe wieczerniki

Lecz betlejemska gwiazda wschodzi  
co zaprowadzi mnie z daleka  
Jezus w mym domu znów się narodzi  
tam stół i pusty talerz czeka

Wśród nocnej ciszy sączą się słowa  
drży dłoń z opłatkami i głos się łamie  
ja tutaj jestem, tam moja głowa  
bo do ojczyzny tęskno mi Panie...

## **Irena Kaczmarczyk, *Wigilia w Krakowie***

Mróz wspina się po szybach haftem wigilijnym  
biały wieczór nad miastem niby bajka staje  
puls ulic coraz słabszy, migoczą latarnie  
przyprószone srebrzystym, mariackim hejnałem.

Pod Ratuszem świat czarów. Choinki. Świątełka.  
W śnieżną Rynku podłogę świąteczny świerk wpięty  
na kamiennym obrusie jemiola dla Piotra  
z opłatkiem dla artystów i samotnych wierszy.

Bracka, Szewska, Floriańska w puszystych zasłonach  
blady księżyc rozświetla cień gotyckich sieni  
planty w białych koronkach wypatrują gwiazdy  
z której strony Krakowa na wieczrę sfrunie ?

Jeszcze moment i Anioł nam gwiazdkę zaświeci  
jak dyrygent podniesie batutę do pieśni  
usiądziemy przy stole wyjątkowi lepsi  
dzieląc śnieżny opłatek będziem Pana chwalić.

[2023]

**Irena Kaczmarczyk**, polska poetka współczesna. Mieszka w Krakowie

## Irena Kaczmarczyk, *Suplika grudniowa*

Ty, co stworzyłeś jodły igiełki najmniejsze  
i pozwoliłeś ubrać choinkę na święta  
który powiedzieć możesz: „Stań się!”  
i wszystko się stanie.  
Od zła wszelkiego, uchronń nasz Dom, Panie.

Ty, co stworzyłeś śnieg i sople pod strzechą  
i pozwoliłeś ptakom spędzić zimę w ciepłych krajach  
który możesz zatrzymać lawinę na stoku.  
Od chorób, nieszczęść chroń nasz Dom w tym roku.

Który słyszysz skargę przydeptanej mrówki  
i burze zawracasz, gdy zboże dojrzeje  
spraw Panie, by nas nie porwały wichry.  
Wystarczy przecież jedno Twe spojrzenie.

I spraw, by mogła ogrzać się kolęda  
w płomieniu świecy, gdy na polu mrozy  
byśmy Cię mogli wielbić, Królu Światła, Chwały.  
Tak, jak potrafi człowiek, mądrzejszy od sowy  
i jak pyłek mały.

[2023]

## Józef Łobodowski, *Kolęda dla papieża*

*Oj maluśki, maluśki kiedy rękawicka*

W żłobie, miękkim sianem wyścielonym, usnij,  
gdy juhasi śpiewają  
i aniołowie grają'  
gdy każda siklawica spada w rytmie smyczka.

Na obrazie, na szkłe malowanym,  
pochylają się nad Tobą  
polskich dzieci rozmodlone liczka.

Narodzonego gdy chwałą  
ludzie różnego stanu,  
Wisła łagodną falą  
łączy się z nurtem Jordanu –  
każda gwiazda przystaje, by się Dzieciątkiem zachwycać.  
Tak samo w Betlejem,  
jak w podgórskich Wadowicach  
Bóg się rodzi, moc truchleje  
i – by odnowiły się szczęśliwe dzieje –  
już na dotknięcie dłoni Piotrowa Stolica.

Z gwiazdozbiorami w znowie  
odbiegają swych stad pastuszkowie,  
zorza wstaje nad Wiecznym Miastem,  
ptactwo, myśląc, że już świt, budzi się w gniazdach  
i w tej zorzy świetlistym brzasku  
upada na kolana główny Pasterz, a po polski, po góralsku  
Najstarszy Gazda.

Będzie chadzał, jak dawniej, na urwiste turnie,  
by mu tam było i chmurniej, i górniej,  
wędrowiec, a nie kłusowniczy strzelec  
i będzie zstępować, jak z ognistego Syjonu,  
ku jeszcze uśpionym krajom,  
popędzając pastorałem posłuszne kierdele.



I powinien pamiętać, że choć nad żłobkiem cisza  
i tej nocy Betlejem coraz bardziej się wywyższa,  
i radują się żywoły wszystkie –  
światłość się rozlewa po górach i wodach  
lecz, urągając jego łasce, na granicy egipskiej  
wciąż czyhają siepacze Heroda.

W Wadowicach, jak w Betlejem,  
gwiazdozbiory spadają na ziemię,  
byśmy byli uczciwsi i weselsi  
i zrastali się codziennie z nadzieją –

Więc *Gloria in Excelsis*,  
*Gloria in Excelsis*  
*Deo!*

**Józef Łobodowski** (ur. 19 marca 1909 w Purwiskach – zm. 18 kwietnia 1988 w Madrycie, wybitny polski poeta, publicysta i tłumacz.

## Robert Friedlich, *Świeć gwiazdeczko*

Zaprowadź mnie, prosto do Betlejem  
zaprowadź mnie, gdzie Bóg narodził się  
zaprowadź mnie, nie mogę spóźnić się  
nie mogę spóźnić się

Świeć, gwiazdeczko, mała świeć  
do Jezusa prowadź mnie  
świeć, gwiazdeczko, mała świeć  
do Jezusa prowadź mnie

Narodził się, Bóg zstąpił na Ziemię  
narodził się, by uratować mnie  
narodził się i nie zostawił mnie  
i nie zostawił mnie  
Świeć, gwiazdeczko, mała świeć

(...)

Czekają tam, Józef i Maryja  
śpiewają nam, śpiewają Gloria  
to gloria, święta historia  
święta historia  
Świeć, gwiazdeczko, mała świeć

(...)

Zaprowadź mnie, prosto do Betlejem  
Zaprowadź mnie, gdzie Bóg narodził się  
Zaprowadź mnie, nie mogę spóźnić się  
Nie mogę spóźnić się

**Robert Friedrich** (ur. 15 kwietnia 1968 w Babimoście) polski poeta, muzyk, kompozytor i autor tekstów piosenek. Założyciel zespołu Arka Noego. Utwór pochodzi z albumu *Kolędy*, 2009.

## Robert Janowski, *Kolęda słowiańska*

Hejże ino dyna dyna. Przyjdź że ino. Przyjdź dziecino  
przyjdź że ino. Wyjrzyj ino na niebie, na niebie

Swaróg, Dadźbóg czy Swaróżyc w obłoku, w obłoku  
szczodraki my niesiem dzisiaj przy boku, przy boku

Hejże ino dyna dyna Swaróżyc on Bóg dziecina  
na niebie, na niebie

Szczodre gody! Słońca wstanie! z wróżbami, z wróżbami  
my szczodraki rozdajemy garściami, garściami

Hejże ino dyna dyna Swaróżyc on Bóg dziecina  
Na niebie, na niebie

Oj dworacy, dworacy nie chodźta po nocy  
a bo wam ta choineczka powybijaj oczy!

Dziady, duchy, rody nasze prosimy, prosimy  
do wieczery, miejsca, ognie palimy, palimy

I zwierzyńie dzisiaj ładnie ścielimy, ścielimy  
żeby słowa nam od przodków mówiły, mówiły

Hejże ino dyna dyna. Przyjdź że ino. Przyjdź dziecino  
Przyjdź że ino. Wyjrzyj ino na niebie, na niebie

Hejże ino dyna dyna Swaróżyc on Bóg dziecina  
na niebie, na niebie

Podłazniki i diducha stroimy, stroimy  
o szczęście i pomyślności prosimy, prosimy

Hejże ino dyna dyna Swaróżyc on Bóg dziecina  
na niebie, na niebie

[2018]

**Robert Mariusz Janowski** (ur. 22 marca 1961 w Inowrocławiu) poeta, piosenkarz, autor tekstów piosenek, prezenter.

## Leszek Marek Krześniak, *Kołęda*

Szliśmy do gwiazdy betlejemskiej  
przez wieki całe, tysiąclecia  
Rodziliśmy się, dorastaliśmy  
wydawaliśmy potomstwo  
i starzeliśmy się w pochodzie

A gwiazda była jak zwykle  
na horyzoncie  
Niemał na wyciągnięcie ręki  
Tylko dzień marszu – zdawało się

Więc co rano wyruszaliśmy w drogę  
i szliśmy przez cały następny dzień  
i obeszlśmy chyba już całą ziemię  
raz i drugi

A gwiazda była równie blisko i daleko  
ale nie zwracaliśmy na to uwagi  
I szliśmy dalej  
Spadające gwiazdy, które widzieliśmy  
w pogodne noce  
wskazywały nam kierunek jutrzejszego marszu  
Więc szliśmy dalej

Bywały też takie noce i taka ciemność  
że strach było zrobić choćby jeszcze jeden krok  
Trzymaliśmy się za ręce i jak ślepcy szliśmy dalej  
potykając się o każdy kamień  
wpadając w każdą dziurę w drodze

Ślizgaliśmy się czasem na oblodzonej drodze  
deszcze moczyły nasze głowy  
słońce prażyło nasze plecy  
W brzuchach burczało tak głośno  
że płoszyliśmy ptaki  
Szliśmy niosąc niewielkie zawiniątka  
podpierając się sękaczem  
Ale szliśmy dalej  
bo była w nas nadzieja.

[1981]

Leszek Marek Krześniak, polski poeta, lekarz, prezes Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej.